Nr. 54 Nakład 2000 egz. Sobota, dnia 10 maja 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Zaślepienie.

Nienawiść do idei narodowej, przedewszystkiem zaś do walczącego w pierwszych szeregach jej obrońców młodego pokolenia, doprowadza pewne nieodpowiedzialne żywioły obozu „sanacyjnego" do czynów, które ze stanowiska interesów państwa polskiego zasługują na najbardziej bezwzględne potępienie.

Dn. 3 i 4 bm. obradował w Gdyni ogólny zjazd kierowników ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski. Naczelnym celem politycznym zjazdu, uwidocznionym w przemówieniach i deklaracji zjazdowej, był stanowczy, bezwzględny protest przeciwko nieukrywanym zakusom niemieckim na całość zachodnich naszych granic. Dlatego właśnie — pomimo trudności technicznych — wyznaczono Gdynię na miejsce pierwszego zjazdu, ażeby tem silniej zamanifestować nierozerwalną łączność całej Wielkiej Polski z jej wybrzeżem morskiem, gotowość wchodzącego w życie młodego pokolenia do największych ofiar i największych wysiłków w jego obronie. Myśl przewodnią całego zjazdu i uczucia jego uczestników najlepiej może charakteryzował wielki napis — jedyny — zawieszony jako hasło, nad stołem prezydjalnym. Hasłem tem były słowa mickiewiczowskie: **„Miasto Gdańsk niegdyś nasze, będzie znowu nasze!"**.

I oto na taki zjazd, pod temi hasłami obradujący w Gdyni, organizuje się obłędnie napad ściągniętych specjalnie bojówek „sanacyjnych", uczestników zjazdu obrzuca się kamieniami, a co najgorsze, usiłuje się puścić w świat kłamliwą wiadomość, jakoby zajście całe było protestem... miejscowej ludności kaszubskiej przeciwko „obwiepolakom"... Czyż może dalej posunąć się zaślepienie szałem nienawiści partyjnej, nie liczące się z elementarnemi interesami Narodu? Czyż może być dla odwetowej propagandy niemieckiej lepsza usługa, aniżeli danie jej sposobności zestawienia bez jakichkolwiek komentarzy, dwóch tylko informacyj: pełnego tekstu uchwalonej na zjeździe Młodych w Gdyni deklaracji, obok tego zaś... wiadomości urzędowej PAT., iż zjazd Młodych spowodował wśród ludności nadmorskiej oburzenie i był powodem wrogich przeciwko uczestnikom zjazdu demonstracyj mieszkańców?!

W rzeczywistości położenie było wręcz odwrotne. **Ludność Gdyni gorąco i serdecznie witała obradujący w mieście zjazd Młodych,** nie ufając rozpuszczanym przez cynicznych agitatorów pogłoskom, iż młodzież przybywająca, to... komuniści" i „wrogowie Kościoła katolickiego"! **Przeciwko zjazdowi wystąpiły jedynie uzbrojone i starannie przygotowane do walki bojówki, zostały jednakowoż odparte zwycięsko, tak, że 2-dniowy program obrad zjazdu, łącznie ze zwiedzaniem portu gdyńskiego i wycieczkami na Hel, w całości, bez najmniejszych zmian został wykonany.** Okazało się też raz jeszcze w sposób niezbity, iż wszelkie próby stoczenia „decydującej" walki z młodzieżą, zawsze kończą się, bo kończyć się muszą, sromotnem niepowodzeniem napastników.

Ideowy front młodego pokolenia polskiego jest już dziś dla obozu „sanacyjnego" nie do przełamania. Zbyt rozsądne jest, by je można było okłamać, zbyt uczciwe — by się dało przekupić, zbyt odważne — by pozwoliło się zgnieść terorem. Wielkość idei pociąga i pociągać będzie coraz nowe zastępy bojowników Wielkiej Polski, a im bardziej służba ta będzie bezinteresowna, trudna i niebezpieczna, im więcej będzie wymagała poświęcenia i odwagi, tem dzielniejsze i mocniejsze będzie też wyrabiała charaktery, tem świetniejszą zapowiadać będzie przyszłość ruchowi, który jest jej wyrazem.

Jeżeli przeto z bólem i goryczą piszemy o zajściach w Gdyni, to jedynie i wyłącznie z powodu szkody, jaką szaleńcza, zaślepiona nienawiścią partyjną działalność niektórych kół „sanacyjnych", przynosi nie nam jako obozowi politycznemu, ale interesom państwa polskiego jako całości. Postawa jednak młodego pokolenia, jego jednolitość ideowa, zapał, gotowość służby sprawie narodowej, przejmują nas wiarą, że szkody owe, jakiekolwiekby zresztą były, zostaną w przyszłości naprawione.

Pamiętaj, że dobrze zorganizowany Czerw. Krzyż w czasie wojny wzmaga szanse zwycięstwa.



Pagoda, zburzona przez trzęsienie ziemi.
Podczas trzęsienia ziemi w Rangoon legła w gruzach słynna pagoda Szwe-Dagon, pochodząca z 6-go wieku.

Wniosek o zwołanie Sejmu.

Warszawa, 8. 5. Tel. wł.

W piątek, dnia 9. bm. około godziny 12-ej posłowie stronnictw centrowo-lewicowych złożą na ręce marszałka Sejmu Daszyńskiego wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

O godzinie 13-ej marszałek Daszyński zawiezie wniosek na Zamek, gdzie wręczy-go Prezydentowi Rzeczypospolitej.

We wniosku zawarte będą motywy, dla których zwołanie obecnej sesji uważają wnioskodawcy za niezbędne. Motywy te, nie obejmując i nie wyszczególniając poszczególnych spraw, któremi Sejm powinien się zająć, wysuwają na pierwszy plan niezmiernie ciężką sytuację gospodarczą i konieczność znalezienia środków na jej złagodzenie.

Ponadto prawdopodobnie we wniosku będzie wymieniona, jako jedna ze spraw, wymagających rychłego załatwienia, sprawa zamknięć rachunkowych za ubiegłe lata budżetowe, a więc przedewszystkiem zamknięć za rok 1927/8, kiedy to przekroczenia budżetowe wyniosły 570 miljonów. Wobec tego, iż wniosek zgłoszony będzie 9-go, a konstytucyjny termin zwołania sesji na żądanie posłów jest 14 dni, Sejm zebrałby się 23 albo 24 maja.

Równocześnie z Sejmem zostałby zwołany i Senat dla powzięcia uchwały, zapowiadającej zmiany do ustawy sejmowej o drobnych dzierżawcach rolnych.

Jakie stanowisko zajmie wobec wniosku rząd płk. Sławka — niewiadomo. Niewiadomo także, czy w razie zwołania Sejmu stanie on przed Izbą, aby się jej przedstawić.

Ofensywa niemiecka na Wschód.

Postanowienia, powzięte w ciągu dwu dni ostatnich.

Berlin, 7. 5.

Według informacyj z kół politycznych, gabinet Rzeszy na posiedzeniu wczorajszym ustalił sposób finansowania „sofortprogrammu". Z przedłożonego przez ministra finansów Moldenhauera sprawozdania wynika, że rząd na finansowanie programu pomocy dla prowincyj wschodnich rozporządza sumą 51,3 milj. marek. (29,3 milj. mk. na pomoc dla Prus Wschodnich, zaś 22 milj. mk. na program wschodni), przewidzianą w budżecie na r. 1930.

Poza tem na cele finansowania programu pomocy użyte mają być dochody, uzyskane ze sprzedaży własności nieruchomej państwa na terenach ewakuowanych oraz z pozostałych rezerw banku dla obligacyj przemysłowych. Dochody z tych ostatnich źródeł obliczane są na 50 do 60 milj. mk. W ten sposób rząd rozporządzałby na cele przeprowadzenia akcji pomocy dla terenów wschodnich ogólną sumą 110 milj mk.

Wraz z projektem ustawy o pomocy dla prowincyj wschodnich, gabinetowi Rzeszy przedstawiony został obszerny memorjał, uzasadniający poszczególne zarządzenia programu wschodniego. Według obliczenia odnośnych resortów ministerjalnych, koszty wykonania programu w okresie najbliższych pięciu lat wyniosą 700 miljonów marek rocznie. M. in. na udzielenie kredytów długoterminowych dla rolnictwa przypada 200 miljonów mk. na konwersję długów rolnych 300 milj. mk., na rozbudowę nowej sieci kolejowej i innych urządzeń komunikacyjnych 130 milj. mk.

Ustawy mają charakter szeroko zakreślonego pełnomocnictwa dla rządu. Odnośne zarządzenia wydane będą w drodze dekretu. Memorjał podkreśla, że wykonanie całego programu nastąpić ma w ścisłym porozumieniu z rządem pruskim.

Urzędwo donoszą, że w dniu dzisiejszym gabinet Rzeszy pod przewodnictwem kanclerza Brueninga kontynuował obrady nad programem pomocy dla prowincji wschodnich. W obradach tych brał udział prezydent banku Rzeszy dr. Luther. Obrady zakończyły się uzgodnieniem poglądów na program na podstawie którego odnośne projekty ustawy, opracowane przez poszczególne resorty przedstawione zostaną w najbliższą środę radzie ministrów przez ministra spraw wewn.

Spirytus podrożał.

Warszawa, 8. 5. Tel. wł.

Wczoraj, 7. maja br. ukazał się „Dziennik Ustaw", zawierający rozporządzenie rady ministrów o podwyżce opłat od wyrobów państwowego monopolu spirytusowego. Opłaty wzrosły o około 10 procent w stosunku do 1 litra spirytusu. Przy mniejszych od litra ilościach spirytusu, procent podwyżki zwiększa się. (Podwyżka opłat za spirytus miała wejść w życie równocześnie z ulgami podatkowemi, ale jak wiadomo, ulg tych nie przyznano... Przyp. red.).

O proces beatyfikacyjny Papieża Piusa X.

Warszawa, 8. 5.

Do Watykanu przysłano z Wenecji obszerne akta wstępne procesu diecezjalnego, dotyczącego papieża Piusa X. Każdy proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny poprzedzany jest przez specjalne badania biskupie. W sprawie Piusa X. badania takie były przeprowadzone w trzech diecezjach, gdzie przed wyborem papieskim ks. Józef Sarto pełnił funkcje kapłańskie. Z chwilą przekazania akt odnośnym władzom watykańskim zakończyła się pierwsza część badań; obecnie po skontrolowaniu materjału diecezjalnego rozpocznie się w Rzymie właściwy proces kanonizacyjny. Akta procesu diecezjalnego, które oświetliły prace i cnoty Zmarłego, obejmują kilkaset stron.

„Amazonki" germańskie.

Berlin 7. 5.

Policja berlińska aresztowała na przedmieściu Neukoeln 6 młodych dziewcząt w wieku od 15 do 20 lat, należących do szajki złodziejskiej, działającej pod nazwą „Amazonka". Organizacja ta plondrowała systematyczuie sklepy i domy towarowe w najbogatszej dzielnicy miasta. Szajką tą dowodziła 15-letnia dziewczyna. Złodziejki oświadczyły, że dokonywały kradzieży nietyle z chęci zysku, ile raczej dla sensacji.

Herbatka lekarstwem na kryzys gospodarczy.

Warszawa, 7. 5.

Minister przemysłu i handlu podejmować będzie w dniu 8 bm. przedstawicieli sfer finansowych oraz przemysłowo-handlowych herbatką w sali recepcyjnej ministerstwa, w czasie której nastąpi wymiana poglądów na obecną sytuację gospodarczą.

Odznaczenia.

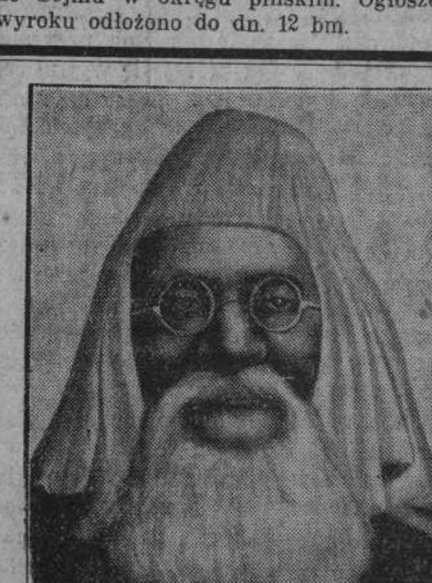
Toruń, 8. 5.

P. Prezydent Rzplitej nadał złoty krzyż zasługi: ks. dr. Leonowi Heykemu, prefektowi państw. semin. naucz. w Kościerzynie za zasługi na polu pracy w zakresie regjonalizmu pomorskiego i p. Zygmuntowi Michlerowi, dyrektor. państw. szkoły handlowej we Włocławku za zasługi na polu pracy społecznej.

Rozpatrywanie protestów wyborczych.

Warszawa, 5. 5.

Sąd Najwyższy ogłosił dziś wyrok w sprawie protestu przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu nowogrodzkim, zgłoszonego przez Stronnictwo Chłopskie. Sąd Najwyższy oddalił skargę. Motywy wyroku ogłoszone będą dn. 12 bm. Równocześnie Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę, domagającą się unieważnienia wyborów do Sejmu w okręgu pińskim. Ogłoszenie wyroku odłożono do dn. 12 bm.



Zastępca Gandhiego.
Abbas Tyabji, którego Gandhi wyznaczył jako zastępcę swego.

Zjazd Młodych Obozu Wielkiej Polski w Gdyni.

Przemówienie p. Al. Dębskiego.

(Streszczenie).

W imieniu centralnych władz OWP. zabrał głos były wojewoda wołyński p. Dębski. Mocne w formie i treści przemówienie zapoczątkował mówca retorycznem pytaniem, dlaczego morze polskie, ten wielki problem bytu narodowego i państwowego, zostało w dalszych dziejach Polski zaniedbane. Przyczyna tkwi w niedostatku jasnej myśli politycznej. Byli wprawdzie mężowie stanu, którzy rozumieli sprawę polskiego morza. Niestety jednak myśl ich nie znajdowała szerszego oddźwięku. Zczasem Polska stawała się coraz częściej narzędziem obcem. Zagraniczne agentury wyzyskiwały bezprogramowość polskiego życia zbiorowego dla wprzęgnięcia nas w rydwan mocarstwowej polityki państw ościennych. Ten stan rzeczy doprowadził do upadku politycznego, zakończonego tragedją rozbiorów. I potem jeszcze lała się ofiarna krew polska dla celów niezgodnych ze wskazaniami polskiej racji stanu. Odżyła ona dopiero na kilkanaście lat przed wielką wojną światową, mającą zmienić oblicze Europy i świata. Znalazła ona wyraz w ruchu wszechpolskim, twórcami którego są ludzie wielkiej miary: śp. Jan Popławski śp. Zygmunt Balicki, oraz wódz Obozu Roman Dmowski.

Trzeba dziś głośno i wyraźnie stwierdzić że gdyby nie Roman Dmowski, jego przewidująca polityka, my, Młodzi Obozu Wielkiej Polski nie obradowalibyśmy dzisiaj w Gdyni nad polskiem morzem.

Nam wiadomo doskonale, jakiemi drogami musi pójść polityka Polski. Front nasz winien być frontem zwróconym ku zachodowi. Niestety nie taka jest linja oficjalnej polityki polskiej w obecnej chwili. Rządy sanacyjne stoją w tej zasadniczej kwestji wyraźnie pod znakiem wpływów międzynarodowej intrygi, kierowanej przez Żydów i Niemców.

Schodzimy do niezaszczytnej roli pionka na szachownicy europejskiej. Ten stan rzeczy młoda generacja odczuwa najboleśniej. Nie hołdujemy imperjalizmowi, trudno jednak patrzeć spokojnie na stopniowe degradowanie Polski.

Gnuśność umysłowa, bezwład woli musi się wreszcie skończyć, jeśli nie chcemy niebawem stać się ofiarą wrogiej nam polityki.

Przeciwstawić się musimy wszyscy. Do skutecznego czynu potrzeba jednak ćwiczenia, osobistej odwagi i rozwoju ducha karności. Symbolem przyszłych zadań jest pięść podniesiona w obronie mocarstwowej Polski.

Okrzykiem na cześć Obozu Wielkiej Polski Młodych zakończył mówca swoje przemówienie.

Przemówienie p. Tadeusza Bieleckiego, referenta organizacyjnego wydziału wykonawczego O. W. P.

W wyjątkach brzmi przemówienie, jak następuje:

Przebieg zapasów dziejowych, jakie praojcowie nasi toczyli z nawałą germańską, wykazuje, że Niemcy tylekroć brali nas za gardło, ilekroć byliśmy słabi, wewnętrznie rozbici, w orbitę obcej myśli politycznej wprzęgnięci. Polityka ugody z Niemcami wydawała nas na ich łup. Wiadomo bowiem, że „krzyżackiego gadu ustępstwami nie ugłaszczesz". Tymczasem teraz znów popełniamy błędy, za które drogo płacić musimy.

Objawy schorzenia naszego organizmu państwowego są widoczne i coraz groźniejsze. Wyrazem zewnętrznym tych niedomagań jest między innemi i kwestjonowanie zachodnich granic Polski, ustalonych przez traktat warsalski, które nie spotyka się z należytą reakcją. Żaden szanujący się naród nie może pozwolić, aby ktokolwiek śmiał dyskutować o jego granicach. Rządu któryby patrzył na takie zakusy biernie, nie tolerowanoby nigdzie długo.

Przeżywany obecnie kryzys jest natury nie tylko gospodarczej, ale przedewszystkiem moralno-politycznej. Zamiast oczekiwanego programu karmi się społeczeństwo ordynarnemi enuncjacjami. Odbywa się w Polsce jakiś posępny taniec wkółko. Ten stan rzeczy niepokoi młode pokolenie. Młodzi zamiast wymyślań i czczego gadania chcą widzieć twórczą pracę i wzmacnianie potęgi Polski. Trudno liczyć dziś na zdecydowane i bezkompromisowe stanowisko lewicy. W walce jaką toczymy, liczymy na własne siły. Kto ponosi odpowiedzialność za to, co się w Polsce dzieje, co ją osłabia i poniża? Oczywiście, że za wyniki rządów pomajowych odpowiadają piłsudczycy i lewica, która zamach poparła, ale za trwanie tych rządów odpowiadamy już wszyscy, starzy i młodzi, cały naród, my młodzi zwłaszcza tem bardziej, im dalej idziemy w przyszłość, im lepiej i liczniej się organizujemy. Naród, który się pozwala lżyć i pomiatać, nie jest wielki.

Jesteśmy dziś ruchem poważnym, licznym, który objął wszystkie stany. Obok młodzieży akademickiej, która od kilku lat idzie ławą za wskazaniami narodowemi w szeregach młodych O. W. P., znaleźli się rzemieślnicy, robotnicy i chłopi. Stanowimy pokaźną siłę i stąd nasze wielkie obowiązki. Jeśli sanacja nie potrafiła w ciągu czteroletnich rządów nic trwałego i pozytywnego zdziałać, winna odejść. Nastąpi to tem prędzej, im szybciej społeczeństwo zdobędzie się na energję i wolę działania. Rozpowszechnia się w powojennym świecie zanik rycerskości i odwagi. Zamiast męskiej, spokojnej, mocnej reakcji spotykamy często bezsilne narzekanie i płaczliwe uchwały. Najważniejszym obowiązkiem w najbliższym okresie to przezwyciężenie ociężałości, wygody i tchórzostwa. Musimy być jak przystało na obóz odważnymi, nie od parady nosimy jako nasze godło miecz Chrobrego. Brak odwagi osobistej i poczucia własnego honoru w jednostkach zagraża przyszłość państwa, a tchórzostwo i zbyteczna pokora jedynie rozzuchwalają przeciwnika. Posiadamy wąski skrawek morza, ale narodem morskim w pełnem tego słowa znaczeniu jeszcze nie jesteśmy. Naród morski to naród, który skutecznie i odważnie walczy, który nauczył się przezwyciężać potężny żywioł, który w zapasach z morzem zahartował się i umie niebezpieczeństwom w ślepia zaglądać. Wydobycie najaw tych pierwiastków pozwoli nam osiągnąć pełne zwycięstwo, a ład i należyty rozwój zapewnić nam może jedynie świadomy swych celów rząd narodowy.

Przemówienie red. Jana Rembielińskiego

Do Gdyni zjechaliśmy się, by w obliczu morza, tuż u boku Niemiec, zastanowić się nad niebezpieczeństwem, grożącem nam od zachodniego sąsiada. Po wojnie światowej nastąpił w całej Europie okres zmęczenia, chęci użycia, zamiłowanie do wygody, komfort, zastąpienie munduru przez szlafrok. Niemcy wyzyskują i podtrzymują ten nastrój ażeby „pokojową drogą" odebrać Polsce ponownie jej odwieczne ziemie. Typowym przedstawicielem zmęczonego Europejczyka jest mieszaniec rasowy hr. Coudenhove - Calergis, w którego żyłach płynie krew rozlicznych nacyj eurazjatyckich. Gdy komiwojażer paneuropy p. Calergis, który publicznie głosił potrzebę skorygowania granic Polski w interesie pacyfikacji Europy, ośmiela się wygłaszać publicznie odczyty w stolicy, członkowie rządu obecnością dodają powagi tym wystąpieniom. Zawieramy układy likwidacyjne z Niemcami, wyrzekając się polskiej ziemi. Gwarantem tych układów wobec Niemców w Polsce staje się rząd Rzeszy. Jak nazwać tę politykę ciągłych ustępstw? Oficjalnie nazywa się — polityką mocarstwową.

Temu zmęczeniu muszą przeciwstawić młodzi świeżość, energję, gotowość do walki i zmierzenia swych sił. Nie głosimy hasła wojny dla wojny. Rozumiemy doskonale wszystkie złe strony, jakie każda wojna na kraj sprowadza. Najbardziej stanowczo przeciwstawimy się jednakże wszelkim próbom uwikłania Polski w nową awanturę na wschodzie, której tylko szaleniec lub zbrodniarz mógłby chyba pożądać. Niemcy głosząc hasło rewizji granic, winni pamiętać, że granice te pozostawiły pod ich panowaniem historycznie polskie ziemie, Śląsk Opolski, Warmję, Mazury przez miljonową z górą ludność polską zamieszkałe. W miarę wzrostu sił wewnętrznych Polski i wzrostu uświadomienia narodowego tej ludności, ten stan rzeczy z roku na rok staje się dla nas coraz bardziej krzywdzący, tem bardziej, że o wiele większy przyrost ludności polskiej niż niemieckiej coraz bardziej zmieniać powinien stosunek liczebny tych ziem na naszą korzyść. Z obowiązkami stąd wypływającemi młode pokolenie będzie musiało coraz więcej się liczyć. Gdy zaś dokona się ostatecznie duchowe zjednoczenie dzielnic kraju, a stąd siła nasza ogromnie wzrośnie, wówczas nastanie chwila ostatecznego zjednoczenia ziem niewyzwolonych z Polską, zrealizowania naszego najwspanialszego i ostatecznego celu — stworzenie wielkiej Polski.

Przemówienie p. oboźnego Plucińskiego.

Z ramienia dzielnicy zachodniej O. W. P., która gościła kierowników Młodych, witał zjazd oboźny Dzielnicy — p. Zygmunt Pluciński w następujące słowa:

„Rozpatrując z lotu ptaka dzieje naszego narodu, dochodzimy do wniosku, że ilekroć odsuwano Polskę od morza, tylekroć zatracała swą siłę mocarstwową. Idea wszechpolska wysunęła na czoło swego programu odzyskanie niepodległości opartej na wolnym dostępie do Bałtyku. Wielki program zrodził wielki czyn — odzyskaliśmy byt niepodległy. Nie wolno nam dziś zaprzepaścić skutków mozolnych wysiłków całego pokolenia. Bez dostępu do morza, bez ziem zachodnich, rdzenia i kolebki państwa naszego, niema silnej Polski. Młode pokolenie zdaje sobie z tego sprawę, stąd doniosłość tego żywiołowego ruchu. Jego rozrost rokuje mu wielką i decydującą rolę w państwie polskiem.

Deklaracja.

1) zjechaliśmy się po raz pierwszy, my kierownicy ruchu Młodych ze wszystkich stron Polski dlatego właśnie w Gdyni, że brzeg Bałtyku to fundament wielkości naszej Ojczyzny.

Gdy jednak wąski on jest i ciasny, gdy stary Gdańsk nie całkowicie jeszcze w polskich jest rękach, kiedy na zachód i na wschód rodacy nasi niemieckimi są poddanymi, rozumiemy, jak wielkie i trudne zadania są jeszcze do spełnienia, rozumiemy, że skuteczną politykę morską poprowadzi tylko państwo zwarte i mocne, oparte na prawie i rządzone przez zorganizowany naród.

2) Niemcy ufni w swoją liczebną i materjalną przewagę, ufni w osłabnięcie swych zachodnich zwycięzców oraz w międzynarodową intrygę, głoszą otwarcie i zuchwale swoje pretensje do granic ustalonych w traktacie wersalskim.

Rząd polski nie tylko nie umie temu zapobiec, ale wdaje się z nimi w układy, zawierając niekorzystne umowy i traktaty.

Niemcy jednak muszą zrozumieć, że walka o morze i granice jest dla nas święta, że cel jej mnoży siły narodu. Muszą pamiętać również, że ataki ich kierują się przeciw granicom, które setki tysięcy Polaków pozostawiły poza państwem polskiem, które przy Niemcach odwieczne piastowskie zatrzymały ziemie.

3) Szczególnie mocno sprzeciwić się przeto musimy próbom uwikłania Polski w bezcelowe awantury na wschodniej granicy. Oświadczamy, że nikt nie zdoła nam przeszkodzić w gruntowaniu podstaw potęgi Polski — na brzegu morskim i na szańcu walki z niemczyzną.

4) w tem położeniu przy naporze, jaki od zewnątrz organizowany jest na nasze granice trwa w kraju stan niepewności i bezwładu, u steru pozostają ludzie, którzy w okresie odbudowy państwa dowiedli, że znaczenia morza oraz ziem zachodnich nie rozumieją. Stwierdzić musimy, że skoro polityka polska stanęła w chwili obecnej na rozdrożu, jest obowiązkiem naszym skierować ją na właściwe tory. Skupiwszy w Obozie Wielkiej Polski liczne i wzrastające wciąż zastępy młodego pokolenia polskiego, rozumiemy jednocześnie całkowicie wzrastającą wciąż odpowiedzialność naszą za przyszłe losy państwa i za to wszystko co Polskę dzisiaj spotyka.

Ciężki zarzut pod adresem m. Piłsudskiego.

Jedno z pism śląskich, idące na pasku sanacji, uczyniło z okazji rocznicy 3-go powstania śląskiego posłowi Korfantemu zarzuty, iż z powodu jego polityki Polska nie otrzymała na Śląsku tego, co otrzymać powinna. Na zarzut ten pismo „Polonia" odpowiada, co następuje:

„Trzecie powstanie śląskie. Jest niezbitym faktem historycznym, że Korfanty dał do niego hasło. Wiecie, co powiedział wówczas Piłsudski Korfantemu? Że powstanie śląskie jest katastrofą dla państwa polskiego! Ani jednego karabinu, ani grosza nie da. Dokumenty odpowiednie istnieją i ujrzą światło dzienne".

Na zarzut powyższy powinna bezwarunkowo nastąpić odpowiedź ze strony obwinionej. Sprawa musi być wyjaśniona. Takiego zarzutu zamilczeć nie wolno.

Znowu ciężka katastrofa autobusowa.

Poznań 8. 5. tel. wł.

Opodal Promna, pomiędzy Pobiedziskami i Kłeckiem, autobus wpadł na drzewo. Przód maszyny jest zniszczony. Szofer ma połamane ręce i nogi. Jedna z kobiet — pasażerek poniosła śmierć na miejscu, sześciu innych pasażerów odniosło ciężkie rany.

Zbrodniczy podpalacz.

Lwów, 7. 5.

W przysiółku Gaje Suchodolskie powiatu Brody wybuchł onegdaj pożar wskutek zbrodniczego podpalenia. Pięć domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi spłonęło. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Sprawca podpalenia został ujęty i oddany władzom sądowym.

J. I. Kraszewski. 48

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Wieczora tego Janusz na chwilę wpadł do kamienicy Wilmsa; starego Hennichena nie zastał, Fryda przyjęła go z jakąś obawą, z której się wytłumaczyć nie umiała. Ciotka ciągle była na czatach, jakby się czyjegoś przyjścia lękała. Nie powiedziawszy nic o ojcu, Janusz, widząc, że bawić nie może i że dziewczę niespokojne zdaje się go chcieć pozbyć, odszedł prędko, nie mogąc sobie wytłumaczyć tego usposobienia.

Ze smutnemi myślami poszedł do gospody, gdzie pisarza zastać się spodziewał i nie znalazł go tu. Wieczór nadchodził, Janusz się niepokoić zaczynał coraz bardziej, stryja nie było. Wprawdzie nigdy on ściśle godzin swych nie obrachowywał i nie stawiał się w porze; przed nocą jednak zwykle pośpieszał do gospody, bo spocząć lubił i nawet strój mu miejski ciężył, a rozpasać się potrzebował i wysapać. Spóźnienie dnia tego już i ludzi zaczynało niepokoić, bo wyszedł był sam, nikogo z sobą nie wziąwszy, i wiedziano, że rychło miał być zpowrotem.

Gdy gaszenie ogni wytrąbiono i stróże nocni chodzić zaczęli, a dalej i północ biła, Janusz i dworzanie, którzy się spać nie kładli, poczęli myśleć co począć i czyby nie należało wysłać na miasto, ażeby się o pisarza dowiedzieć, trwożąc się, czy go jakie nie spotkało nieszczęście...

Zdawało się jednak, że co chwila wrócić może. Jedni w progu domu, drudzy w oknach, wszyscy nie śpiąc, domyślając się, gwarząc, dotrwali do wczesnego wiosennego poranku. Na brzask się już zabierało i po kościołach dzwoniono na jutrznię, a pisarza nie było. Siedział on, nie chcąc ustąpić od łoża chorego brata, o którego się trwożył, pilnując go niezgrabnie, lecz serdecznie. Dopiero gdy już nadedniem powieki się choremu kleić zaczynały, wyśliznął się na palcach, a wyszedłszy na ulicę, poczuł się tak ciężkim i złamanym, że musiał powlec się na spoczynek.

Idąc, myślał teraz tylko, co powie Januszowi? bo go nie chciał nadaremnie trwożyć, nie potrafiwszy wymóc u wojewody przebaczenia dla niego.

Nie rozpaczał wcale, że się to jeszcze da może uczynić, a tymczasem postanowił kłamstwem się pobożnem salwować.

Ujrzawszy wlokącego się pisarza krokiem powolnym, z twarzą wybladłą, co żyło wytoczyło się z gospody przeciwko niemu. Janusz pierwszy przypadł doń, wymawiając mu, że ich w takim niepokoju rzucił i naraził się na jakiś wypadek. Dwór, całując go po rękach, narzekał, że pan nikomu nie kazał iść za sobą.

— Ale dajcież mi pokój — zawołał pisarz, rozrzewniony nieco, — próżne wasz turbacje i domysły. Tylkom głupstwo zrobił, jak to u mnie nie nowina, ale mi się nic nie stało i nic stać nie mogło. Jak młodzieniaszek siadłem grać w kości i po wszystkiem.

Pisarz grywał wprawdzie i kubki lubił, lecz nigdy tak zapamiętale, aby im sen poświęcał. Dziwne się więc tłumaczenie wydało. Trzeba je było przyjąć, wierząc czy nie, a stary pomruczawszy, ledwie się rozdziawszy, padł na łóżko i zmożony usnął twardo. Nim wszakże położył się, rękodajnemu szepnął, aby go pod karą gniewu i niełaski zbudził za cztery godziny. Janusz poszedł do swej izdebki i w domu ucichło. Rozkaz przebudzenia i tłumaczenie, jakiem ich zbył pisarz, dawało się wiele domyślać.

Zaledwie wstawszy potem, ubrał się, polewki napił, a wąsy ledwie otarłszy, Januszowi na wychodnem polecił, ażeby się nie oddalał z domu, bo go potrzebować może

Chciał mu jeden z dworzan towarzyszyć koniecznie, ale go ofuknął i w domu wszystkim siedzieć kazał. Uważali, że idąc z pośpiechem, oglądał się długo, czy kto mimo rozkazu nie śledzi go i groził zdala stojącym. Tak im tedy z oczów znikł, a nikt się tajemnicy domyśleć nie umiał. Janusz, choćby się był wyrwać rad, musiał być posłusznym. Pod niebytność stryja na niego spadły odwiedziny różnych nowego zboru członków i na rozmowie z nimi czas mu przeszedł do wieczora.

Znowu już mrok padał, a wojewodzic byłby się chętnie wyrwał ku Rynkowi, ale go rozkaz stryja trzymał a chciał mu być posłusznym. Dziwne jakieś przeczucie mówiło mu, iż niebytność pana pisarza z jego losami była w związku, a choć niepodobna było przypuścić, aby się z wojewodą schodzić mieli, Janusz był niespokojny.

W istocie nie mógł się oddalić pan pisarz, dnia tego bowiem stan zdrowia brata znacznie się pogorszył. Lekarz już nie czynił żadnej nadziei i mówił, że się życie wyczerpało, że go niczem przywrócić niepodobna. Wojewoda słabł w oczach. U łoża jego siedząc, ocierając łzy, pisarz miał nadzieję, że tu wreszcie, w godzinie uroczystej rozstania, Januszowi przebaczenie wyrobić potrafi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Echa napadu na p. Devey'a.

Bukareszt, 8. 5. Tel. wł.

Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców napadu rabunkowego na panią Szembekową, p. Deveya i ministra Davilę. Samochód, należący do poselstwa polskiego, którym jechali napadnięci ma dwie szyby stłuczone. Szofer oświadczył, że zmuszony był do zatrzymania samochodu, gdyż droga zagrodzona była drutem kolczastym. Według informacyj dzienników, wartość biżuterji skradzionej pani Szembekowej wynosi około miljona lei.

Samochód, którym jechali obrabowani, należał — jak wykazuje śledztwo, prowadzone przez władze rumuńskie — do poselstwa polskiego. Bandyci poddali wszystkie jadące autem osoby szczegółowej rewizji. Posłowi Davili zrabowali 5.000 dolarów, Devey'owi większą sumę gotówki, a pani Szembekowej naszyjnik, wartości 50.000 zł.

Nuncjusz papieski jako dziekan korpusu dyplomatycznego w Bukareszcie, złożył posłowi polskiemu Szembekowi wyrazy współczucia. Rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu złożył mu również wizytę.

Władze rumuńskie stwierdziły, że napadu na auto z dyplomatami bandyci dokonali w tem samem miejscu, w którem przed dwoma tygodniami napadli i ograbili dwu kupców. Na czele bandy stoi dezerter z jednego z pułków artylerji rumuńskiej, któremu pomagają dwaj młodzi opryszkowie. Reszta bandy rekrutuje się z chłopów ze wsi Grivica. Władze mają nadzieję, że sprawców uda się wkrótce pojmać i łup odzyskać w całości.

Napad wywołał ogromne wrażenie w całym europejskim świecie politycznym.

Wiosenna burza gradowa.

Lwów, 7. 5.

Onegdaj przeszła nad niektórymi powiatami województwa tarnopolskiego wielka burza połączona z gradem. W gminach Krasne i Sadzawki powiatu skałackiego padał grad wielkości orzecha włoskiego, który wyrządził znaczne szkody w sadach i na polach. W gminie Nosów powiatu Podhajce nastąpiło oberwanie się chmury. W okolicy Podkamienia pod Brodami wskutek uderzenia piorunu strzaskanych zostało kilka słupów telegraficznych.

W Hiszpanji panuje spokój.

Madryt 7. 5.

W całej Hiszpanji panuje spokój. Minister spraw wewn. zaprzeczył pogłosce, jakoby rzekome aresztowanie wśród studentów w Madrycie były powodem zamierzonego strajku studentów w uniwersytetach prowincjonalnych. W kilku miastach prowincjonalnych studenci urządzili strajk 24-godzinny jako wyraz solidarności ze studentami madryckimi, nigdzie jednak nie doszło do jakichkolwiek poważniejszych zajść. Zaburzenia uniwersyteckie można uważać za zlikwidowane.

Tornado.

Dellas 7. 5.

Według ostatnich doniesień, ofiarą tornado padło 73 zabitych i setki rannych. Szkody są ogromne. Wobec zapełnienia szpitali musiano utworzyć specjalne ambulatorjum w sąsiednim budynku.

P. Prezydent zaszczycił p. Prezydentową.

Warszawa, 7. 5.

Pani Prezydentowa Mościcka podejmowała w dniu dzisiejszym po południu herbatką na Zamku przedstawicieli świata politycznego, dyplomatycznego, sądownictwa, sfer gospodarczych, wojskowości oraz świata naukowego i kulturalnego stolicy. Przyjęcie, które nosiło charakter towarzyski zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej.

Wrzenie w Indjach.

Londyn 7. 5.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin sekretarz stanu do spraw Indyj oświadczył, że z wyjątkiem niektórych miejscowości w okolicach Bombayu oraz pewnych miejscowości na pograniczu północno-zachodniem nie zaszedł nigdzie wypadek zakłócenia spokoju. Ludność muzułmańska trzyma się na uboczu w stosunku do akcji nieposłuszeństwa.

Chittagong (Indje) 7. 5.

Dziś rano doszło do starcia między oddziałkiem powstańców a policją na prawym brzegu Karnafuli naprzeciw Chittagong. W starciu tem czterech powstańców zostało zabitych a dwóch wziętych do niewoli, poza tem ranny jest jeden policjant i czterech włościan, którzy znajdowali się w pobliżu.

Ponury proces o morderstwo.

Morderca skazany został na karę śmierci.

Grudziądz, 8. 5. Tel. wł.

Dnia 25 lipca ub. roku w nocy około godziny 12-tej zamordowany został na szosie Pruszcz — Koronowo pomiędzy Serockiem a Nowym Jasieńcem rolnik Wilkowski, właściciel większego gospodarstwa w Jasieńcu. Pod zarzutem morderstwa wzgl. namowy aresztowani zostali w dzień po pogrzebie śp. W. gospodarz Jan Wolak z Jasieńca, młodszy brat jego Franciszek i żona zamordowanego, właścicielka gospodarstwa, Henryka Wilkowska, wszyscy troje poniżej lat 30. Podczas śledztwa przyznali się Wolakowie w zupełności do winy i podali najdrobniejsze szczegóły z przebiegu przygotowanej zbrodni, również i Wilkowska zeznała, że wiedziała, że Wolakowie, z których Jan żonaty był z siostrą Wilkowskiej, Marją z Kaczewskich w Łowiniu, mieli zamiar zamordować Wilkowskiego, rzekomo z obawy strat materjalnych, ponieważ Jan Wolak, jak tenże twierdzi, żyrował Wilkowskiemu, przedstawiając go jako marnotrawcę, weksle na kilka tys. zł. Równocześnie jednak wyszło najaw, że Wilkowska utrzymywała z młodszym nieżonatym Wolakiem stosunek miłosny, obiecując mu małżeństwo w razie śmierci swego męża, mimo, że on, jak oskarżona twierdzi, dobrze się z nią obchodził.

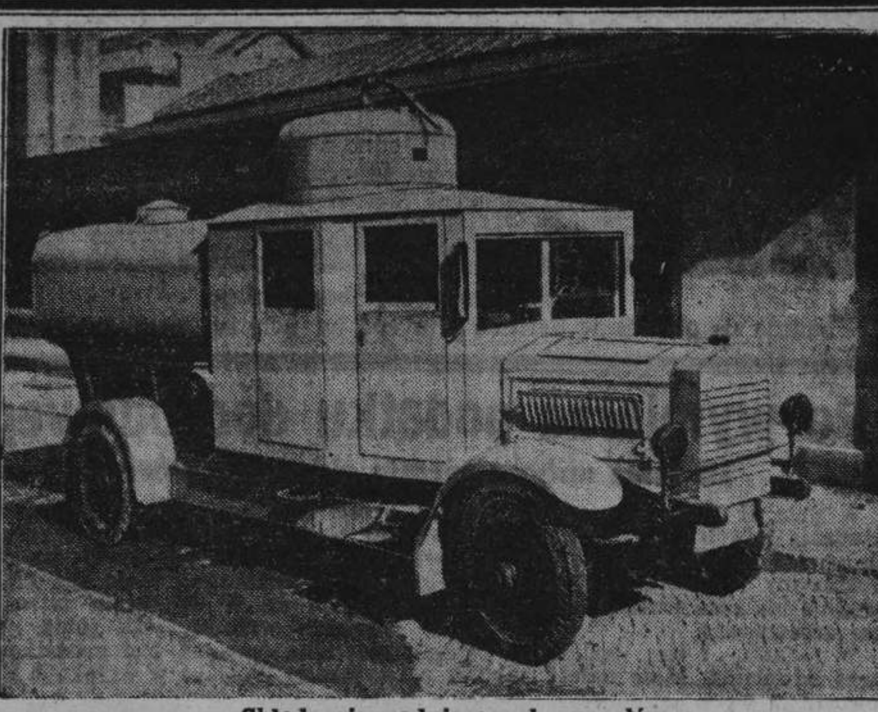
Epilog tej ponurej sprawy rozegrał się dn. 6 i 7 bm. przed sądem okręgowym w Grudziądzu, któremu przewodniczył prezes sądu okręgow. Kornicki, a oskarża prokurator Trzciński; jako biegłych sąd powołał na rozprawę lekarzy dr. Maja, dr. Hoffmanna i dr. Wartę; oskarżonych bronili adwokaci dr. Mayzel, dr. Pehr i Pawłowski z Brodnicy.

Wbrew zeznaniom w toku śledztwa Franciszek W. zeznaje na sądzie, że Wilk. zabił kamieniem i dobił go wystrzałem z rewolweru bez pomocy osoby trzeciej i że Wilkowska nie namawiała go do zbrodni. Brat jego Jan wypiera się współudziału, a przyznanie się do winy podczas śledztwa tłumaczy tak, że „potakiwał" na gotowe pytania sędziego śledczego, nie wiedząc co czynił". Oskarżona W. już nie pamięta niektórych szczegółów ze swych zeznań dawniejszych i twierdzi, że zaczęła się obchodzić chłodno z Walakiem w dzień po śmierci swego męża, raczej po jego pogrzebie; wiedziała ona wprawdzie o złych zamiarach Wolaków, lecz nie namawiała ich do zbrodni.

Następnie przewodniczący sądu odczytuje protokóły zeznań oskarżonych w czasie śledztwa, wedle których Franciszek W. dnia krytycznego, udając pijanego, prosił wracającego powózką Wilkowskiego ze Serocka, aby go zabrał; W. przystanął i zabrał go; gdy ujechali kawałek drogi, Wolak uderzył W. kamieniem kilkakrotnie ztyłu w głowę; mordowany błagał go: „Daruj mi Franiu, ja ci wszystko wybaczę" — i podciął konie, aby jak najprędzej dostać się do domu. W tej chwili wyskoczył Jan W., ukryty w rowie, i zatrzymał konie; teraz obaj znieśli konającego W., któremu Fr. zadał jeszcze kilka ciosów; z wozu i rzucili do rowu; tu W. usiłował wstać, wówczas jeden z nich powalił go wystrzałem z rewolweru. Konie, aby zbrodnia się zbyt wcześnie nie wykryła, skierowali w pole i tam uwiązali, gdzie je dopiero przechodnie nad ranem zauważyli. Jan W., wróciwszy do domu, opowiedział żonie o tem co zaszło, tak samo opowiadał Franciszek W. u Koszarskich o dokonanej zbrodni, oddając rewolwer do schowania; skrwawione ubranie oddał W. do spalenia w parowniku a ubrał się w inne. — Następnego dnia udał się Fr. W. do oskarżonej W. i pozostał u niej...

W pogrzebie, jak świadkowie zeznają, wzięli obaj mordercy udział; Franciszek, nie okazując najmniejszej skruchy, kroczył w orszaku pogrzebowym na czele, niosąc chorągiew kościelną podczas pochodu żałobnego.

Sąd skazał Fr. W. na karę śmierci przez powieszenie, brata jego na 6 lat ciężkiego więzienia a wiarołomną Wilkowską na 10 lat kary ciężkiego więzienia.



Chłodzenie podnieconych umysłów.

Policja berlińska sprawiła sobie specjalne samochody dla polewania zimną wodą rozgorączkowanych demonstrantów. Samochód taki posiada zbiornik na 5000 l. wody i działa na odległość 50 m.

Propaganda przeciw Polsce.

Gdańsk, 7. 5.

W dzisiejszej „Baltische Presse" pod tytułem „Gdingen" ukazał się tajny memorjał, którego autorem jest niejaki Johanson. Memorjał ten, przeznaczony dla władz a w szczególności dla senatu Wolnego Miasta opracowany już był w roku 1928 i doręczony został jako dokument ściśle ponufny także kilku posłom do sejmu gdańskiego oraz kilku posłom do parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego. Celem tego memorjału jest zwrócenie uwagi kół niemieckich Rzeszy i Gdańska na konieczność zwalczania polskiego portu w Gdyni wszystkiemi środkami wskazuje na to, że należy on do antypolskiego wydawnictwa propagandy, wydawanego przez niemiecki „Instytut Wschodni". Na czele tego instytutu stoi dyrektor archiwum gdańskiego dr. Recke — urzędnik gdański.

„Fundusz budowlany".

Podwyżka komornego — 300 miljonów zł.

Dzienniki zbliżone do kół rządowych informują:

— „Od kilku miesięcy w łonie rządu omawiany jest projekt utworzenia specjalnego „Funduszu budowlanego", który to fundusz używany byłby na rozbudowę miast, a w szczególności na budowę tanich mieszkań.

Projekt funduszu budowlanego kilkakrotnie już był przedmiotem obrad Rady Ministrów, ale ze względu na trudność problemu załatwienia go ciągle ulegał odroczeniu.

Obecnie rząd postanowił dotychczasowy program budowlany skomasować i uzupełnić, przyczem termin, dany ministerstwom skarbu i robót publicznych do ostatecznego wykończenia projektu, określono na 1 września br.

Szczegóły organizacji funduszu budowlanego nie są jeszcze znane. Mówi się tylko o podwyżce komornego i użyciu tej nadwyżki na rzecz Funduszu. Poza tem przewiduje się cały szereg innych źródeł dochodu.

Władze mają nadzieję, że Fundusz powinien dać od 250 do 300 miljonów złotych rocznie". —

Czy sfery decydujące nie zdają sobie sprawy z tego, jakie jest położenie gospodarcze społeczeństwa? Czy naprawdę mają „nadzieję" wycisnąć rocznie 250—300 miljonów złotych. Jak widać osławiony projekt socjalistyczny Moraczewskiego wyjrzał z pod sukna i znów wchodzi na porządek dzienny.

Pokój wśród armat.

Włochy budują 29 okrętów wojennych.

Włochy wyciągnęły konsekwencje z konfliktu, jaki zaistniał między niemi a Francją, na tle konferencji rozbrojeniowej morskiej w Londynie. Rada ministrów po wysłuchaniu ministra marynarki zdecydowała budowę 29 nowych jednostek wojennych morskich w roku 1930. Pojemność mających się budować okrętów, powiększy ogólny tonnaż floty włoskiej o 43 tys. tonn. Idzie m. in. o budowę krążownika linjowego „Pola" (10 tys. tonn), dwóch krążowników drugiej klasy (po 5 tys. tonn) i 4 torpedowców, reszta to łodzie podwodne.

Należy dodać równocześnie, że w dniu 27 ub. m. spuszczono na wodę dwa krążowniki włoskie „Fiume" i „Zara", każdy z nich ma 10 tys. tonn i może pomieścić 3 hydroplany. W tym samym dniu ukazały się na powierzchni morza dwa nowozbudowane okręty strażnicze („Vedetta"). Dzień 27 kwietnia powiększył flotę włoską o 33 tys. tonn.

Ulgi podatkowe.

W myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym w terminie do dnia 15 maja br. winna być uiszczona różnica pomiędzy kwotą uiszczonego podatku od obrotu za rok 1929 a ustawowemi zaliczkami, przepisanemi za tenże rok. W tym samym terminie winna być również wpłacona zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za I kwartał rb., a wreszcie w dniu 1 maja rb. płatna jest połowa państw. podatku dochodowego na rok 1930.

Chcąc ułatwić płatnikom wywiązanie się z obowiązku opłacania wymienionych wyżej podatków bez zbytniego przeciążenia, p. min. skarbu zarządził, aby różnice pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1929 a ustawowemi zaliczkami spłacano bez ustawowych kar i odsetek za odroczenie w 2-ch równych ratach płatnych — pierwsza do 15 maja, druga — do 15 czerwca r. b. włącznie. Równocześnie przesunięte zostały: pierwsza zaliczka kwartalna z 15 maja na 15 lipca i druga zaliczka z 15 lipca na 15 sierpnia rb. włącznie. Do powyższych terminów nie ma zastosowania 14-dniowy termin ulgowy.

Trudności egzaminów wyzwoleniowych.

Na specjalnej konferencji, odbytej przed kilku dniami w warszawskiej Izbie Rzemieślniczej, postanowiono wystąpić do prezesa Rady Ministrów i ministrów przemysłu i handlu, oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego o obniżenie wymagań ustawowych, dotyczących terminatorów-kandydatów do egzaminu czeladniczego, co jest możliwe na mocy art. 157 ustawy przemysłowej, oraz o utworzenie specjalnych wojewódzkich komisyj egzaminacyjnych przy Izbach Rzemieślniczych.

Konferencja ta, w której brali udział, oprócz przedstawicieli Izb Rzemieślniczych w Grudziądzu, Łodzi i Włocławku, delegaci Min. Przemysłu i Handlu, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustaliła, że istniejące przepisy, dotyczące kwalifikacyj, wymaganych od terminatorów - kandydatów do egzaminu czeladniczego, teoretycznie najzupełniej słuszne i celowe, są jednak nierealne przy obecnym stanie szkolnictwa zawodowego.

Według np. danych Izby Rzemieślniczej we Włocławku, na 480 kandydatów, którzy zgłosili się do egzaminu czeladniczego, tylko 28-miu posiadało świadectwa ukończenia zawodowej szkoły dokształcającej, co wynosi około 5 proc., pozostali zaś tj. 95 proc. nie posiadali takich świadectw wymaganych przepisami ustawy i nie mogli wobec tego zdawać egzaminu wyzwoleniowego. Podobny stan rzeczy istnieje w całem państwie, nie wyłączając i Pomorza.

Monarchiści przeciw królowi Alfonsowi.

Paryż, 8. 5. Radjo.

Pomimo uspakajających oficjalnych wiadomości z Madrytu, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że akcja republikańska przybiera na sile. Sensacją dnia jest przemówienie b. posła Gallardo na zebraniu konserwatystów. Pomimo, że Gallardo jest monarchistą oświadczył on, że król Alfons tak się skompromitował zarówno dyktaturą Primo de Rivery jak i Berengera, iż powinien niezwłocznie ustąpić.

Z Valladolod donoszą o rozruchach zorganizowanych przez studentów, które jednak policja zdołała stłumić.

Władze wydały surowy zakaz urządzania jakichkolwiek manifestacyj politycznych.

Z rządu.

Warszawa 7. 5. tel. wł.

Dziś po południu pod przewodnictwem premjera Sławka odbyła się konferencja gospodarcza, w której wzięli udział pp.: Zaleski, Janta-Połczyński, Matuszewski, Kwiatkowski oraz Pieracki.

T. C. L. utrzymuje trzy Uniwersytety Ludowe. — Pomyślałeś już, jakie możesz korzyści osiągnąć.

Ogniowa próba.

Opozycyjna większość sejmowa żąda zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu. Oto ostatnia najważniejsza wiadomość z kraju. Na tej sesji ma się Sejm zająć sprawą złagodzenia kryzysu gospodarczego, a przedtem jeszcze, jak mówią wyraźnie deklaracje poszczególnych klubów sejmowych-likwidacją systemu pomajowego, — który jest głównym źródłem i kryzysu i wszystkiego na co się dziś narzeka, czyli sumarycznie **system ten prowadził państwo nasze w błoto, w którem tylko zarazki choroby, niemocy i śmierci politycznej istnieją.** Że w takiem bagnie powoli toniemy widzimy my wszyscy i **wie o tem dobrze zagranica, która okazuje w ostatnim czasie wielką nieufność w naszą siłę.** Groza fatalnych skutków kryzysu i sposobu rządzenia rośnie zastraszająco.

Jak wyjdziemy z tego błota, w jakie zostaliśmy wciągnięci? Kto tego dokonać może? Oto pytania na które już nieraz staraliśmy się odpowiedzieć na łamach naszej gazety. Dziś stoimy w przededniu rozwiązania tych ważnych problemów, — a ponieważ podobnie jak przed każdem wydarzeniem są pewne widome znaki, po których dokładniej można przewidzieć przebieg najbliższych wydarzeń, a po części także już i ich skutki, więc pora pomyśleć o tem.

Zwołanie Sejmu to przedewszystkiem kapitulacja „słynnych" czterech warunków marsz. Piłsudskiego, które wyraźnie mówią, że Sejm nie ma być zwołany przez najbliższe pół roku. Rozpisanie wyborów nowych po rozwiązaniu Sejmu, to również kapitulacja ideologji marszałka, bo „sanacja" ma przeciw sobie całe społeczeństwo i o ile wybory będą uczciwe, to oczywiście mała garstka „sanatorów"-karjerowiczów na szali nie zaważy i przepadną z kretesem. **A więc kapitulacja tak czy owak.** W artykule „na czem oprze się rząd" przewidywaliśmy, że ten szukał drogi wyjścia w „caryzmie", czyli że powierzy p. Carowi wynalezienie nowego wybiegu „prawnego" i „konstytucyjnego". Ale ta ewentualność zdaję się nie istnieć, gdyż oświadczenia oficjalne wypowiadają za albo przeciw rozwiązaniu Sejmu, i poza tem p. Car udowodnił już nieraz, że swoje „formułki" zwykły jest układać dopiero po dokonanem bezprawiu.

Wobec takiej sytuacji są tylko dwie ewentualności, **albo nowy zamach albo kapitulacja za kadencji obecnego czy też przyszłego Sejmu.** To jest ogniowa próba przez którą rząd w najbliższym czasie będzie musiał przejść.

Można jednakowoż z całą pewnością twierdzić, że regime pomajowy się nie ostoi. Ewentualny zamach nie uda się, i chybi celu. Niema bowiem dziś tej dobrej konjunktury i siły. Jest słabość i puste żłoby. Trudnoby więc było o nowych karjerowiczów za darmo. Poza tem nowy zamach potwierdziłby jeszcze dobitniej tę prawdę, że poprzedni był **tylko daremnym rozlewem krwi i w dodatku bezcelowym, skoro na jego fundamencie nic nawet przejściowego zbudować nie zdołano.** Zamach bowiem nie może się składać z kilku rat ani powiedzmy aktów, gdyż w takim razie traci on nawet pozory działalności programowej, choć bezprawnej i staje bezprzykładnem gwałtownem przetrzymywaniem władzy, do której prowodyr zamachu tego się nie nadaje. Tak przyjęłoby ponowny zamach społeczeństwo, do którego przecież państwo należy. **Bezwarunkowo nastąpiłaby silna reakcja, której pozamachowy rząd wytrzymać by nie mógł.**

Dni więc najbliższe będą miały doniosłe znaczenia. Będziemy świadkami ogniowej próby, czy rząd podporządkuje się prawu i pójdzie, zostawiając zrujnowany warsztat pracy innym do naprawy, czy też ucieknie się do ratowania **„honoru" — nowego zamachu.**

W jednym i drugim wypadku kapitulacja jest nieunikniona a im prędzej ona nadejdzie tem lepiej. Nowy zamach może bowiem w sposób podobny do zamordowania gen. Zagórskiego, pozbawić społeczeństwo kilku wybitnych jednostek, które są zdolne i potrzebne do wyciągnięcia państwa z tego bagna, w jakim się znajdujemy. „Upaść może naród wielki, ale zginąć tylko nikczemny". Nikczemni wprowadzili nas w bagno zguby, ale są i wiele jest uczciwych, którzy zło mogą naprawić, **tylko musi ustąpić przemoc, aby ludzi ci doszli do głosu.**

Lżej jest zepsute naprawić, niżby zamachem zniszczone zupełnie na nowo budować. Nad tem niewątpliwie zastanowi się rząd, choć nie cały bo różni są tam ludzie, — i wyciągnie odpowiednie konsekwencje z tego w dniach najbliższych.

P.

Polski Manchester na wulkanie.

Bezrobocie — Egzekutorzy.

W Łodzi, w polskim Manchestrze z dnia na dzień coraz gorzej i niewidać znikąd nadziei. Czytamy w „Robotniku" (nr. 127 z dn. 7. 5. br.):

— „Bezrobocie w Łodzi — wbrew fałszywym wiadomościom agencyj oficjalnych i półoficjalnych — wzrasta z tygodnia na tydzień.

W ubiegłym tygodniu utraciło pracę znów 1175 robotników — otrzymało zaś pracę wyłącznie przy miejskich robotach sezonowych, 224 bezrobotnych.

Ogółem w chwili obecnej w łódzkim okręgu przemysłowym jest zarejestrowanych 50.138 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 34.197 bezrobotnych. Jeżeli wziąć pod uwagę emigrację sezonową na wieś oraz skwapliwe „pomniejszanie" liczby bezrobotnych przez skreślanie z ewidencji nie stawających do kontroli rejestracyjnej — to otrzymamy liczbę bezrobotnych w samej Łodzi przeszło 40 tysięcy — a w okręgu łódzkim około 60.000.

Zaledwie połowa bezrobotnych w Łodzi — 19.742 osoby — pobiera zasiłki ustawowe, około 4000 korzysta z doraźnych zasiłków, 16.000 więc pozbawione jest jakiejkolwiek pomocy, gdyż i fundusze t. zw. obywatelskiego komitetu pomocy najuboższym są wyczerpane.

Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę, iż mamy w Łodzi około 20 tys. półbezrobotnych — których śmiesznie niskie zarobki nie wystarczają na utrzymanie, około 3 tys. bezrobotnych pracowników umysłowych — to będziemy mieli kompletny obraz klęski kryzysu i bezrobocia w największym ośrodku polskiego przemysłu włókienniczego". —

A z drugiej strony, jak informuje „Polonja" (z dn. 7. 5. br.):

— „Bardzo znamiennym objawem kryzysu i trudności płatniczych w Łodzi było zgromadzenie się przed Sądem Grodzkim w Łodzi falangi osób ubiegających się o klauzulę wykonawczą. Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi ogłosił 4 nowe upadłości firm łódzkich w r. ub. Przy czynnościach egzekucyj podatkowych czynnych było w okręgu łódzkim 111 egzekutorów, którzy przeprowadzili 355.543 egzekucyj, ściągając 10.487.000 zł. Z tytułu zaległych podatków oraz 514.000 tytułem kosztów egzekucyjnych". —

(I cóż na to „tajemnicze" koła sanacji — czy objawią swój program ratunku, czy dalej bawić się będą „grą wojenną"?



Nowy gmach radja berlińskiego
buduje się obecnie w Berlinie Westend w pobliżu stacji nadawczej.

Po wymiarze podatku dochodowego.

15 maja upływa termin składania odwołań.

W dniu 15 maja br. upływa termin składania odwołań od wymiaru podatku obrotowego za rok 1929. Termin ten jest prekluzyjny i odwołania złożone po tym terminie nie będą przez Komisję Odwoławczą rozpatrywane.

W związku z tem podajemy poniżej zarys odwołania, które należy składać w powołanym wyżej terminie.

Odwołanie musi być adresowane do Komisji Odwoławczej do spraw podatku przemysłowego przy odpowiedniej Izbie Skarbowej, zaś składać je należy, względnie wysyłać listem poleconym, do tego Urzędu Skarbowego, który dokonał wymiaru podatku (który nadesłał nakaz płatniczy). W odwołaniu należy powołać się na złożone przez siebie zeznanie o obrocie i prosić o wymierzenie podatku zgodnie z temi wyjaśnieniami. Jeśliby zeznanie o obrocie nie było składane, należy wyjaśnić, jakie okoliczności wpłynęły na to, że obrót nie jest tak wysoki jak to oznaczyła komisja szacunkowa. Najlepiej podać jest przeciętny obrót dzienny i mnożąc przez 365 dni otrzymać obrót roczny. Jako motyw do niższego opodatkowania wskazać należy na ogólną ciężką sytuację, ciasnotę gotówkową, która spowodowała znaczną redukcję obrotów we wszystkich branżach, nawet w tych, które prowadzą artykuły pierwszej potrzeby.

Jeśli w roku 1929 w bliskiem sąsiedztwie przedsiębiorstwa konkurencyjne to i ten motyw należy podnieść w odwołaniu, wskazując, że konkurencja zmniejszyła znacznie obroty.

Ogólnie biorąc wymiar podatku obrotowego za rok 1929 nie powinien być wyższy od wymiaru za rok 1928. Z posiadanych jednak wiadomości dowiadujemy się, że w niektórych Urzędach Skarbowych obroty znacznie podwyższono.

W odwołaniu należy nadto wykazać, jakiej stawce podatkowej podlega obrót przedsiębiorstwa. Sprawa ta jest specjalnie ważną w sklepach z artykułami spożywczemi, z których część podlega 1% stawce podatkowej, część zaś 2% stawce podatkowej. W odwołaniu zatem należy wyraźnie wskazać, jaka suma, zdaniem podatnika powinna być opodatkowana w wysokości 1%, jaka w wysokości 2% stawki.

W dalszym ciągu należy w odwołaniu prosić, ażeby Urząd Skarbowy rozpatrzył odwołanie w drodze prowizorycznego badania i dopiero ewentualnie gdyby Urząd Skarbowy doszedł do przekonania, iż w trybie tym rozpatrzeć odwołania nie może, to należy prosić komisję odwoławczą o rozpatrzenie odwołania.

Konkluzja odwołania winna brzmieć, jak następuje:

„Wobec powyższego mam zaszczyt prosić Komisję Odwoławczą:

1) wymiar Komisji Szacunkowej uchylić i wymierzyć mi podatek przemysłowy od obrotu za rok 1929, ustalając obrót mój w roku 1929 na zł .... stosując 1% stawkę podatkową do zł ... 2% stawkę podatkową do zł .. i 5% stawkę do zł ....

2) zawezwać mnie na posiedzenie Komisji Odwoławczej dla złożenia ustnych wyjaśnień,

3) odwołanie rozpatrzyć w nieprzekraczalnym terminie 6-ciu miesięcy."

Nadmieniamy, że złożenie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w wysokości wymierzonej przez komisję szacunkową. — Organizacje kupieckie zabiegają o rozłożenie wymierzonego podatku na raty.

Zaznaczyć również należy, że odwołanie podlega opłacie stemplowej w wysokości 2% — odpowiedni znaczek stemplowy należy nakleić na odwołaniu i nie kasować.

Zasady polityki zbożowej.

Komitet Związku Polskich Organizacyj Rolniczych pod przewodnictwem p. Kazimierza Fudakowskiego obradował ostatnio nad sprawą wytycznych zasad polityki zbożowej na r. 1930 — 31.

Ustalono, iż polityka winna się opierać na cłach przywozowych dla zbóż i przetworów zbożowych, jak również na premjach wywozowych od zbóż i przetworów zbożowych, jako na stałych czynnikach polityki.

Ustalono dalej, że premje eksportowe winny być zmienne w zależności od poziomu cen zboża, cła zaś winny być podniesione wydatnie, albowiem obecna ochrona celna jest nie wystarczająca wobec wysokich premij eksportowych państw rolniczych, zachodzi zatem obawa przenikania zboża obcego do kraju.

Na posiedzeniu tem ustalono również konieczność podwyższenia cła od ryżu i kukurydzy niełuskanej.

Co to za ruch w Wąbrzeźnie?

Minął 3-ci maj uroczyście obchodzony w naszym mieście — uroczyście — wszak znać to było nie tylko z dekoracji sztandarów, które tego dnia jakoby weselej łopotały na wietrze, ale szczególniej znać było po twarzach obywateli, że to prawdziwe Święto Narodowe a nie galówka. — Śmiały się twarze i weseliły się tą radością, która znać tylko wówczas, gdy jest ogólną, a nie jednej tylko małej części społeczeństwa. Capstrzyk w wilję 3. maja a pochód w samą uroczystość był również wyrazem tej ogólnej radości — ogólnego święta. Od rana uwijały się ofiarnie sokolice nasze, zbierając datki na zasłużone Towarzystwo Czytelni Lud. i im też zawdzięczamy, że prawie każdy obywatel nosił znaczek TCL. a i kasa TCL. coś przeszło 280 zł. zyskała. W pochodzie do kościoła a później w defiladzie elita towarzystw naszych i zasłużone ich sztandary zgodny wzięły udział. Święcił triumf i sprt nasz w dniu tym uroczyście, prezentując nam w defiladzie 54 zawodników, do biegu o „Puhar Sokoła wąbrzeskiego". Co za zainteresowanie! Podziwiałem podniecenie jakie ogarniało publiczność z każdą minutą zbliżającą moment nadejścia zawodników. I czułem jak prąd szedł po tłumach od ulicy Kolejowej, aż ku mecie, gdy zdaleka jeszcze pierwszych biegaczy ujrzano. Zwycięski po raz drugi Drążkowski z Sokoła kowalewskiego piękny moment przeżywał — zazdrościły mu setki sportowców i niesportowców — gorąco go też oklaskiwano. A przy tem pobił własny czas zeszłoroczny o blisko 20 sekund. Ten sam dodatni objaw u wszystkich zawodników. — można temu tylko się cieszyć. Więc niech żyje sport!

Po południu wybrałem się na zebranie Tow. Ludowego, chcąc jako wróg pijaństwa, posłuchać zapowiedzianego referatu o „szkodliwości alkoholu". Tymczasem referent się nie stawił... nie dziwiłem się zresztą, gdy mi opowiadano, że i referent musi czasem szkodliwość tę doświadczyć praktycznie sam na sobie, bo jakżesz inaczej przekonać słuchaczy?

W poniedziałek ubiegły przychodzi do mnie i skarży się pewien stary poczciwy obywatel, iż pewien nowoprzybyły „sanator" ponoć inteligent, prowokuje w lokalach publicznych członków pewnego zasłużonego towarzystwa itd. itd. Zdziwiłem się bardzo, bo wiem jakiem szacunkiem cieszy się właśnie towarzystwo to w naszym mieście — uspokoiłem tedy wzburzonego obywatela, boć „wolno psu na księżyc szczekać, wolno i... Ponieważ jestem jednak z natury ludzkim typem, pozwolę sobie tą drogą prowokatorowi dać szczerą i dobrą radę: bardzo a bardzo radzę być ostrożnym, gdyż prowokowanie takie może się boleśnie skończyć na „buzi". Były już doświadczenia podobno i dziwię się, że jest ochota na więcej... a z tej strony mogłoby być znacznie gorzej, tak że spuchniętej fizjognomji i wysoki protektor z Torunia by nie ugładził. Cóż.., czy nie dobra rada?...

Żyję stale w obawie konfiskaty. Wyobraźcie sobie mili czytelnicy, że niniejszy numer „Gazety Wąbrzeskiej" skonfiskują a rada może nie dojdzie do adresata i gotowe być nieszczęście. Jestem bowiem ludzkim typem, wrażliwym na cierpienia bliźnich moich no i też nikomu źle nie życzę, nawet tym co konfiskują. A tu redaktor dosłownie przez watę każe brać wszystko i tylko „prawdę" pisać każę. — Juści — ale ta prawda w oczy kole Panie Redaktorze i dlatego masz bodaj czy nie 7-mą konfiskatę po zniesieniu dekretu carowego, przepraszam... prasowego. A może w ten sposób chce się zniszczyć prasę niezależną — narodową? Widząc raz taki moment konfiskaty, cieszyłem się w duszy, że jeszcze 100 tys. abonentów nie osiągnęliśmy, bo nie starczyłoby stróżów bezpieczeństwa w Wąbrzeźnie, żeby cały nakład zabrać od razu a tak jak jest 2 urzędników policyjnych da sobie radę...

Dziś Mościdzieju inaczej — wszystko inaczej.. chwytasz się za głowę, gdy wspomnisz co dawniej pisano o wrogu naszym, aż zgrzytał zębami, warczał, ale tknąć nie śmiał, bo inna była ustawa. A któżby znas dzisiaj pisząc, szkodzić chciał najukochańszej naszej Rzeczypospolitej? Pisaliśmy dawniej ku jej obronie, piszemy i dziś ku jej uzdrowieniu, bo naród nie ciemności, ale jasności stosunków pragnie.

Wejdź dzisiaj w grono starych weteranów tej służby dla ojczyzny — słysz co mówią, z tkliwością wspominają cichą pracę swoją... jak skromnie ją malują.. obowiązek mościdzieju nic więcej, nic więcej... któżby z nich śnił o nagrodach, o oznaczeniach, o krzyżach? Żal tylko spotkasz u nich za to, że pracę ich tyloletnią, ofiarną, dzisiaj się depcze rozbija, że atamany jakoweś się rodzą, jak grzyby po deszczu i chcą urabiać społeczeństwo po wschodniemu, po bizantyjskiemu a nie po bożemu i narodowemu.

Tak dumają dzisiaj starzy a przekonałem się kilkakrotnie otem, ostatnio znowu, gdym na 30-letnim jubileuszu przyjaciela mego Janka bawił. Jak w kalejdoskopie widziałeś tam bracie życie jedno

stki; — jednostki, która w ciężkich warunkach materjalnych zdobywała chleb i warsztat swój, a celem był próg ojczysty, okop, którego bronić należało wchodząc na arenę pracy społecznej. Trzeba być wi dzem dobrym i słuch mieć czuły, aby odczuć duszę tych starych weteranów.

Jakiemiż to prostemi i skutecznemi chodziłeś drogami kochany Janku, aby być cząstką tej „która nie zginęła?“ Byłeś reżyserem suflerem, aranżerem dekoratorem i któż policzy czem jeszcze o ile chodziło wystawić coś po polsku, wtenczas gdy słabsi myśleć po polsku się obawiali. Byłeś uniwersalnym członkiem prawie wszystkich towarzystw, a trzy w poczet członków honorowych cię zaliczyły. — A trudno Ci dzisiaj być innym boś się takim urodził, a takimi było wielu a jednak... dzisiaj niejednemu odmawiają równych praw, bo nie potrafią być... dzisiejszemi. Dziś sięgają zbyt często po znaczenie ci, którymi dawniej gardzono.

Jednak wytrwajcie starzy. Czyny wasze nie zaginą, bądźcie nadal przykładem miłości ojczyzny, przykładem ofiarności i poświęcenia. O ile współcześni nie doceniają, słuchajcie i Wy... bo „młodzi“ idą! Pełno ich w całej Polsce... miljony... Młodzież nasza idzie od akademickich bram, po przez szeregi orląt naszych, tej młodzieży szkół, handlu, przemysłu, rzemiosła, wsi i pracy — potężny idzie ruch Młodych! Tężyzna bije z nich i wiara — wiara oparta na niewzruszonej budowie Kościoła naszego katolickiego na wzorach miłości ojczyzny przodków naszych i wasizych cichych, bez szumnych przykładach.

Tej młodzieży otwórzcie ofiarnie serca wasze, miłujcie ją i do czystych ideowych wzlotów pobudzajcie. Pamiętajcie, że Polska odrodzi się w młodem pokoleniu i dla tego niech los tej najlepszej cząstki narodu naszego nikomu obojętnym nie będzie! Oni wolni od piętna niewoli nie dadzą spaczyć swych charakterów — z prawdą na ustach a wzgardą na tchórzy i podłych, zwyciężyć muszą!

Attyla.

Ewangelja.

Na niedzielę trzecią po Wielkanocy.

św. Jana Roz. 16, 16—22.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim; Maluczko a już Mię nie ujrzycie; i zasię maluczko, a ujrzycie Mię: iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko a nie ujrzycie Mię; i zasię maluczko, a ujrzycie Mię; a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest co mówi: Maluczko? Nie wiemy co powiada. A poznał Jezus, że Go pytać chcieli, i rzekł: maluczko, a nie ujrzycie Mię, i zasię maluczko, a ujrzycie Mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, dnia 8 maja 1930.

⊙ **Obwieszczenie.** Na zasadzie artykułu 15 i 16 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8. 11. 1927 o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa (Dz. U. R. P. nr. 98 poz. 859) minister spraw wewnętrznych zarządził dokonanie przeglądu koni czteroletnich t. j. urodzonych w roku 1926 oraz tych koni starszych, które z jakichkolwiek powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości i nie zostały zapisane do ksiąg ewidencyjnych.

Przegląd tych koni dla właścicieli zamieszkałych w mieście Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 13. 5. 1930 r. o godzinie 9.45 na placu targu koni luksusowych przy Matejki 5.

Wobec powyższego wzywamy wszystkich właścicieli posiadających konie urodzone w roku 1926 oraz konie starsze, które dotychczas nie posiadają dowodów tożsamości, aby w dniu oznaczonym i godzinie przedstawili wspomniane konie do przeglądu.

Nie stosujący się do powyższego właściciele koni karani będą w myśl istniejących przepisów.

Schwarz, burmistrz.

⊙ **Pogotowie ratunkowe Pow. Kasy Chorych.** W niedzielę dnia 11-go bm. pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. dr. Podlaszewski.

⊙ **Kradzież.** W nocy z dnia 7 na 8. b. m. skradziono pewnemu gospodarzowi w Zieleniu prosiaka. Po sprawcach kradzieży niema śladu.

⊙ **Nowy transport.** W ostatnich dn. nadszedł nowy transport tapet, farb, laków i wszelkich innych towarów drogeryjnych do drogerji „Pod lwem“ właśc. Jan Pruchniewski, Rynek. Zasadą firmy tej jest sprowadzać tylko towar pierwszorzędny i równocześnie nie drogi. Szczegóły znajdą Szan. Czytelnicy i zainteresowani w ogłoszeniu.

⊙ **Walne zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia“** odbędzie się w sobotę 10 maja br. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu p. Klimka z nast. porządkiem obrad: 1) Zagajenie; 2) Sprawozdanie sekretarza; 3) Sprawozdanie bibljotekarza; 4) Sprawozdanie skarbnika; 5) Wybór nowego zarządu; 6) Wolne głosy. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Za zarząd St. Klimek, prezes.

⊙ **Zebranie Tow. Teatru Ludowego.** Zebranie wspomnianego Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 9-go bm. o godz. 8-mej wieczorem w małej salce hotelu „Pod białym orłem“. Obecność wszystkich członków pożądana.

⊙ **Baczność sokoli!** Podaję rozkład ćwiczeń i zbiórek na następujący tydzień t. j. od 9—16 bm.

Piątek, dnia 9 bm. od godz. 20—22 ćwiczenia P. W. w sali gimn., ul. Wolności dla druhów.

Niedziela, dnia 11 bm. zbiórka druhów ćwiczących o godz. 11-tej przed południem w Sokolni. Dla druhen o godz. 14-tej gry sportowe.

Poniedziałek dnia 12 bm. O godz. 19.30 zbiórka wszystkich ćwiczących druhen i druhów w Sokolni ze względu na ważność spraw przybycie konieczne.

Wtorek dnia 13 bm. ćwiczenia dla druhen w Sokolni od godz. 19—21.

Środa dnia 14 bm. o godz. 20—22 ćwiczenia dla druhów w sali gimnastycznej.

Czwartek dnia 15 bm. o godz. 20—22 ćwiczenia dla druhen w sali gimnastycznej.

Piątek dnia 16 bm. od godz. 20—22 ćwiczenia P. W.

Uwaga: Kto czuje się prawdziwym ćwiczącym i dobrym członkiem Sokoła musi stanąć w dniach ćwiczeń i zbiórek punktualnie i regularnie.

Kandydatów i kandydatki przyjmuje się na członków ćwiczących za nadesłaniem wniosku, podpisanego przez kandydata i 2 członków Sokoła.

Wnioski należy kierować do naczelnika gniazda.

Czołem!

A. Zaleski, naczelnik.

⊙ **Baczność druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej — Wąbrzeźno!** W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 5-tej po poł. odbędzie się w Strażnicy walne zebranie z następującym programem: 1) Zagajenie i powitanie gości. 2) Odczytanie protokółu z ostaniego walnego zebrania. 3) Wybór marszałka zebrania. 4) Sprawozdanie roczne całego zarządu i komendy. 5) Wybór głosy i wnioski bez uchwał, oraz zamknięcie zebrania.

PLUSKOWĘSY, pow. wąbrzeski.

Obchód 3 maja. W dniu trzeciego maja, który obchodzono tu bardzo uroczyście odbyła się uroczysta akademja w miejscowej szkole powszechnej. Po akademji odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, które odprawił wiel. ks. proboszcz Licznowski. W uroczystościach brały udział również dzieci szkolne z pobliskiej wioski Kiełpiny jak również i tamtejsze towarzystwa.

KURKOCIN, pow. wąbrzeski.

Z 3 maja. Dzień uchwalenia konstytucji 3 maja jak corocznie był w tut. wiosce obchodzony bardzo uroczyście. O godzinie 8.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele, poczem akademja w szkole powszechnej. W uroczystościach tych brali udział wszyscy mieszkańcy polscy Kurkocina. Jednakowoż przy tej okazji należy zanotować bardzo smutny fakt: Otóż jeden z rolników w dniu tym uważał za odpowiednie zająć się sadzeniem kartofli i to w miejscu przy szosie, gdzie był widziany przez wszystkich zdążających na nabożeństwo. Fakt ten jest tem smutniejszy, że tej profanacji święta narodowego i kościelnego dopuścił się rolnik - Polak. Wskazanemby było i niewątpliwie uczynią to wszyscy mieszkańcy Kurkocina, aby zerwano z tym znanym na tamtejszym terenie człowiekiem wszelkie stosunki i pokazano jemu wzgardę jaką on okazał wobec tak wielkiego dla nas święta.

LIPNICA, k. Golubia.

Kradzież kur. Bardzo już często notowaliśmy kradzieże kur, które w naszym powiecie są poprostu plagą. Ostatnio dowiadujemy się, że dokonano kradzieży kur na szkodę p. nauczyciela Kantaka w Lipnicy. W tym wypadku skradziono aż 25 kur. Liczne kradzieże może wnet naprowadzą policję na poszlaki za złodziejami, gdyż mamy wrażenie, że ma się do czynienia ze specjalistami.

Straszna śmierć kolejarza.

Koła pociągu przekroiły ciało na dwie połowy.

Toruń, 9. 5.

St. kolejowa Brzoza pod Toruniem stała się w. ub. czwartek 8 bm. widownią krew w żyłach mrożącego wypadku: dnia tego ok. godz. 16.40 od stacji Brzozy odjeżdżał w kierunku Torunia pociąg towarowy. Do jadącego już pociągu usiłował wskoczyć (do budki hamulczej) pracownik kolejowy (robotnik) torowy z toruńsk. odcinka drogowego) Ludwik Kawka. Niestety noga mu się ze stopnia obsunęła i nieszczęśliwy dostał się pod koła wagonu, które dosłownie przekrajały ciało na dwie połowy.

Śp. Kawka mieszkał w Stawkach, od niedawna był wdowcem, obecnie więc osierocił zupełnie dwoje nieletnich dzieci. Służba kolejowa jest ciężką, najeżoną niebezpieczeństwami, potęgowanemi, jak w tym wypadku, przez własną nieostrożność.

Z Golubia.

Dzień 3 maja był dla Golubia świętem sportowem. Stąd wynikło prawdopodobnie to, że w biegu płaskim o puhar Sokoła Wąbrzeskiego „uderzał brak reprezentantów Golubia“ — jak pisał p. redaktor.

Już w wigilję święta narodowego, połączonego ze świętem sportowem, odbywały się od godz. 4 po poł. na strzelnicy zawody strzeleckie, w których brało udział 84 zawodników z wszystkich organizacyj sportowych Golubia.

I. Strzelanie junjorów: 46 zawodników stanęło do rozgrywki. Broń wojskowa, odległość 100 metrów, 60 pierścieni możliwych. Pierwsze miejsce w tych zawodach zdobył p. Andrzej Dąbrowski z Koła Podoficerów Rezerwy, mając w 5 strzałach 53 pierścieni. Za zwycięstwo otrzymał żeton złoty. Drugą nagrodę w postaci żetonu srebrnego otrzymał p. Jan Maciejewski Sokół — 52 pierśc. Trzecią nagrodę przyznano p. Antoniemu Golusowi z Ochotniczej Straży Pożarnej — żeton bronzowy — 51 pierśc. Czwartą nagrodę w postaci dyplomu zdobył p. Feliks Buliński, wystrzeliwszy 49 pierśc.

II. Strzelanie senjorów: Strzelanie to odbywało się do figurek z broni małokalibrowej na odległość 25 metrów, maximum punktów wynosiło 77. Zwycięzcą okazał się Antoni Kadziński, zdobywając 51 punktów; nagrodzono go żetonem złotym. Drugą nagrodę w postaci żetonu srebrnego zdobył Tadeusz Witkowski — 46 punktów. Trzecią nagrodę — dyplom otrzymał Józef Lewandowski zdobywając 24 punkty. Nagrodzeni zwycięzcy występują z drużyny harcerskiej. Zawodników stawało 18.

III. Strzelanie pań: O nagrody w zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej na odległość 25 metrów ubiegało się 20 zawodniczek z „Golubianki“. Pierwszą nagrodę zdobyła Zofja Golusówna w 32 pierśc. Drugą nagrodę otrzymała Halina Wiśniewska, zdobywając 30 pierścieni na 50 możliwych. Trzecią nagrodę zdobyła Helena Kaszewska w 27 pierśc. Wszystkie otrzymały nagrody w postaci dyplomów.

W sobotę trzeciego maja nastąpił dalszy ciąg zawodów.

IV. Marsz 15-stokilometrowy: O godz. 2 wyruszyło z boiska 11 zawodników dla zdobycia nagród w marszu 15 klm. z karabinem. Droga prowadziła szosą kowalewską na Ostrowite, stąd przez Kiełpiny i Owieczkowo do szosy wąbrzeskiej, by nią zawrócić do Golubia na boisko, gdzie była meta. Jako pierwszy przybył Jan Kłosiński z I. drużyny harcerskiej, po nim przybyli Karol Ślężak z I. drużyny harcerskiej, Wacław Antoszewski z kolejowego przysposobienia wojskowego. Marsz ten jednak został unieważniony, gdyż wielu z zawodników nie dostosowało się do przepisów, podanych przez instruktorów: używano pomocy obcej, biegano itp.

V. Bieg 3-kilometrowy na przełaj: Do trudnego tego biegu, pełnego przeszkód w postaci nierówności terenu stanęło 7 zawodników. Z boiska bieg prowadził przez ulicę Kolejową do dworca, skąd poprzez spadzistą Drogę Czarną i część ulicy Kolejowej do miasta, gdzie przez Rynek, ul. Kościelną, Zamurną itd. do Zamkowej, prowadzącej pod górę do ul. Kolejowej, wznoszącej się również pod górę, by na boisku dotrzeć do mety. Najgorszy więc etap biegu leżał u finiszu. Kilkaset metrów zawodnicy musieli pchać się pod górę ul. Zamkowej i Kolejowej. I jakżeż lekki był tu bieg zwycięzcy Modrzyńskiego!

Pierwszy taśmę przeciął Adam Modrzyński Sokół, przebiegłszy trasę w 12 min. 49 sek. Zaznaczyć trzeba, że przy starcie Modrzyński biegł ostatni. Dopiero w mieście zaczął prowadzić i zdobył żeton złoty. Drugą nagrodę żeton srebrny zdobył Jerzy Wysocki, przybiegając w 13 min. 20 sek. Dyplom jako trzecią nagrodę otrzymał Franciszek Manikowski za czas 13 min. 55 sek. Wszyscy zwycięzcy występowali z Sokoła golubskiego.

VI. Bieg pań 60 metrów: Do biegu tego stanęło 11 zawodniczek z „Golubianki“. W najkrótszym czasie przestrzeń, dzielącą start od mety, przebyła Janina Sobczakówna — 12,80 sek. Drugą nagrodę zdobyła Zofja Sobczakówna — czas 13 sek. Trzecią nagrodę otrzymała Oleńka Sobczakówna — czas 14 sek. Wszystkie otrzymały dyplomy.

Na tem zakończył się dzień sportowy Golubia i nierychło z pewnością się powtórzy.

Polityczna herbatka.

Warszawa, 8. 5.

Kierownik M. P. i H. p. Kwiatkowski podejmował herbatką w dn. 8. bm. w sali recepcyjnej ministerstwa przedstawicieli rządu sfer finansowych, przemysłu i handlu oraz rolnictwa celem wymiany poglądów o obecnej sytuacji gospodarczej w związku z natężonym kryzysem i jego objawami.

Wobec zebranych gości minister podkreślił, nawiązując do obecnej sytuacji, panujące w społeczeństwie stosunki natury materjalnej i psychicznej, przyczem uwydatnił trudności strukturalne oraz konjunkturalne. Następnie zobrazował wytyczne programu gospodarczego rządu.

Minister z naciskiem stwierdził, iż jesteśmy państwem o ustroju kapitalistycznym (to nawet dziecko wie! przyp. red.) i że inicjatywa prywatna ma pełne pole (?) do całkowitego (?) rozwoju.

Sądzimy, że tego rodzaju „herbatki“, nie przyczynią się do złagodzenia kryzysu. Raczej należy opracować szczegółowy program gospodarczy rządu i zjawić się z nim przed parlamentem. Tam jest miejsce właściwe na wygłaszanie „expose“. Red.).

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego.

Tunis 8. 5.

Kongres Eucharystyczny w Kartaginie rozpoczął się procesją, w której wzięło udział pięciu kardynałów, 100 biskupów, wielu księży, ministrów i innych przedstawicieli władz, wielu dygnitarzy duchownych i świeckich oraz tysiące publiczności.

Odczytana została bulla papieska, poczem nastąpiły przemówienia powitalne legata papieskiego, arcybiskupa Lemaitre, przewodniczącego stałego komitetu Heyena i in. (Szkoda, że P. A. T., która udziela często miejsca aż nazbyt wielu nowinom zbędnym i błahym, potraktowała kongres kartagiński tak po macoszemu, dając jedynie notatkę krótką i suchą. Red).

Związek księży-posłów.

Warszawa, 9. 5.

Ponieważ blok klubów katolickich w parlamencie czechosłowackim ciągle jeszcze nie może dojść do skutku, więc posłowie - księża utworzyli tymczasowo własny związek, do którego przyłączyli się równocześnie również księża - senatorowie.

Związek ma czuwać nad problemami kościelno - politycznemi i dbać, by były one rozwiązywane przez parlament w duchu katolickim.

Ostatnia podróż „Lwowa“.

Gdynia, 9. 5. Tel. wł.

Statek szkolny „Lwów“ udaje się w najbliższym czasie w ostatnią swą samodzielną podróż z Gdyni do portu Nakskov, w Danji, gdzie nastąpi przemontowanie motorów ropnych ze „Lwowa“ na nowy statek szkolny „Pomorze“ który znajduje się w tamtejszych dokach w remoncie.

Po przemontowaniu „Pomorze“ przyholuje swego wysłużonego poprzednika — „Lwów“ zpowrotem do Gdyni, gdzie znajdzie on prawdopdobnie swój „cmentarz“.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenica dworska 130 ft.	39.00—40.000
Pszenica targowa 128 ft.	38.50—39.50
Żyto	17.00—17.50
Jęczmień dworski 118 ft.	21.00—22.00
Jęczmień targowy	18.50—19.50
Owies	17.00—18.00
Mąka pszenna 65 proc.	62.00—66.00
Mąka żytnia 65 proc.	32.00—35.00
Otręby pszenne	16.00—17.00
Otręby żytnie	12.50—13.50

Reszta notowań bez zmiany.

Tendencja spokojna.

Płace robotnicze w różnych państwach.

Wybitny ekonomista angielski, profesor Richardson, wygłosił w tych dniach w londyńskiem Królewskiem Towarzystwie Statystycznem ciekawy odczyt o realnych zarobkach robotników w poszczególnych krajach. Na wstępie stwierdził profesor Richardson, iż sporządzenie odnośnej statystyki połączone było z olbrzymiemi trudnościami, gdyż przy ustalaniu wysokości realnych zarobków robotników w poszczególnych państwach trzeba było uwzględniać nie tylko stosunki walutowe, lecz i siłę nabywczą pieniądza oraz odmienny indeks cen artykułów pierwszej potrzeby w różnych krajach. Przytoczone poniżej cyfry odnoszą się do roku 1930 i sporządzone zostały na podstawie przeciętnej płacy za godzinę pracy robotnika przemysłowego (przy uwzględnieniu zarobków w przemyśle budowlanym, maszynowym, meblowym, elektrotechnicznym, transportowym itd.) Zarobki te odnoszą się tylko do miast wielkich. Przyjmując realny zarobek robotnika angielskiego — 100, Richardson ułożył następującą tabelkę realnych płac robotniczych w poszczególnych państwach: (w styczniu rb.)

Stany Zjednoczone A. P.	197
Kanada	165
Australja	148
Szwecja	108
Danja	107
Anglja	100
Irlandja	97
Holandja	87
Niemcy	78
Szwajcarja	77
Czechosłowacja	70
Polska	62

Tak więc, według obliczeń Richardsona, największe zarobki mają robotnicy w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australji. Jeżeli chodzi o państwa europejskie, to tutaj robocizna najdroższa jest w państwach północnych, najtańsza zaś — w Polsce.

Ofiary na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska prosimy składać na konto P. K. O. nr. 206229 Okr. Pomorskiego Z. O. K. Z.

Echa wyczynów sanacyjnych w Gdyni.

Kto demonstrował przeciw związkom sanacyjnym. — Z listów bezstronnych widzów.

Otrzymaliśmy z kilku stron od naocznych świadków opisy zajść gdyńskich, stwierdzające zgodnie, że oszczercze wiadomości o „sprowokowaniu" pochodu trzeciomajowego przez Młodych OWP. rozpuściła sanacja w swej prasie dla zatuszowania istotnego stanu rzeczy; żaden z świadków zajść nie mógł mieć najmniejszej wątpliwości, że napad na obradujące w zamkniętej sali zebranie był u k a r t o w a n y.

P. A. M. z Chylonji, który zaznacza w nadesłanym liście, że „nie jest członkiem żadnej partji", tak opisuje przebieg zajść:

„Stałem podczas defilady dnia 3-go maja w Gdyni na ulicy 10 Lutego o 20 m. od miejsca, z którego odbierano defiladę i stwierdzam, że prawdą jest, iż bardzo e n t u z j a s t y c z n i e przyjmowano w s z y s t k i e jednostki, biorące udział w defiladzie z w y j ą t k i e m „Strzelca" i „Federacji Pracy". Jeżeli sanacyjni partyjnicy twierdzą, że gwizdał na nich Obóz W. P., to nie jest to ś c i s ł e i zgodne z prawdą, gwizdali bowiem r ó w n i e ż i mieszkańcy gdyńscy, to jest także osoby, które stały na chodniku i z O. W. P. n i c nie miały w s p ó l n e g o. Gwizdała na Strzelca większość publiczności. Dziwi mnie bardzo, że ta „ludność gdyńska", która rzekomo miała się oburzać na Obóz W. P. natychmiast nie zareagowała czynnie okrzykami lub oklaskami na cześć Strzelca, lecz przeciwnie Strzelca i Federację Pracy w y g w i z d a ł a".

„Stwierdzam stanowczo, że wszystkie organizacje p r z y s p o s o b i e n i a w o j s k o w e g o przyjmowano owacyjnie, a na Strzelca i Federację gwizdano, jako na organizacje rzekomo wychowawcze i zawodowe, a w rzeczywistości p a r t y j n e".

„Jeżeli prezes Federacji Pracy p. Zuske pisze, że wychowuje swoich członków w „bezwzględnem poszanowaniu prawa", to kłam temu zadaje niedzielne wystąpienie jego członków w awanturach i burdach ulicznych. Twierdzenie p. Zuskego, że bronili oni honoru „po marynarsku" uwłacza honorowi marynarki polskiej, gdyż naszych polskich marynarzy nie wolno traktować narówni z ulicznymi awanturnikami z Federacji Pracy".

Inny nasz czytelnik gdyński, opisując zajścia gdyńskie, zgodnie z relacją p. A. M., donosi bliższe ciekawe szczegóły z działalności prezesa Federacji Pracy p. Zuskego.

„Powszechne oburzenie — pisze dalej — wywołał fakt, że w ulicznych awanturach brali udział urzędnicy Banku Gospodarstwa Krajowego. Na pierwszy plan wysuwa się niejaki p. R., który już w lutym zachował się prowokująco na akademji urządzonej w hotelu Centralnym ku uczczeniu gen. Hallera, co niestety uszło mu bezkarnie".

„Inny osobnik z Federacji p. S. znany ze swych awantur w Świeciu n-W. był głównym podżegaczem w niedzielnych burdach".

I takie ciemne indywidua śmie prasa sanacyjna utożsamiać z „ludnością gdyńską"!

Oto kilka tylko zdań z listów, które zamorzutnie nadesłano nam z Gdyni po niesłychanych wprost insynuacjach i obelgach, rzuconych w sanacyjnej prasie na ludność Gdyni.

I jeszcze jeden charakterystyczny

Niemcy rzucają miljony na walkę z nami, złóżmy chociażby najskromniejszy datek na pracę Z. O. K. Z.



Ostrożny.

— Tatusiu, czy mogę pójść obejrzeć zaćmienie słońca?

— Owszem, możesz. Tylko trzymaj się zdaleka.

Z ostatniej chwili.

⊙ **Katastrofa samochodowa.** Wczoraj we czwartek, około godz. 5 po poł. wa na szosie między Lipnicą a Golubiem. Samochodem jechali starosta powiatu wąbrzeskiego p. dr. Prądzyński i budowniczy powiatowy p. Makowski, który samochodem kierował. Katastrofa powstała stąd, że p. Makowski zamierzał wyminąć stado kur na szosie, przyczem auto rzucone zostało wbok i wpadło do rowu przewracając się. Pan starosta Prądzyński odniósł lekkie tylko obrażenia, natomiast p. Makowski wyszedł z przygody bez szwanku. Samochód uległ poważnemu uszkodzeniu, należał do powiatu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Ogłoszenie.

Zakazuje się z a r a z łowienie ryb wędką wzdłuż jeziora zamkowego od posiadłości p. Stroińskiego do granicy góry zamkowej.

Nieprzestrzeganie zakazu spowoduje natychmiastowe odwołanie wydanych kart na prawo łowienia ryb wędką na wszystkich jeziorach miejskich.

Wąbrzeźno, dnia 8 maja 1930 r.

Magistrat

(—) Schwarz burmistrz.

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!